

Andrzej Fogtt, „Powrót”

Jolanta Czajka, kurator wystawy „Powrót”, Muzeum Techniki, Oddział Muzeum w Bielsku-Białej
1 Grudnia 2010 roku – 30 stycznia 2011

„Twórczość wszystkich prawdziwych artystów - niezależnie od tego, czy oni sami o tym wiedzą - powstaje ze stanu, w którym umysł znika, z wewnętrznej nieruchomej ciszy.” - Eckhart Tolle.

Andrzej Fogtt jest artystą poszukującym, zgłębiającym tajemnice natury i istoty ludzkiej. W twórczości artysty wyróżnić można kolejne etapy, które doprowadziły jego kreację do czystej formy poznania, dojrzałej syntezy w przedstawianiu przeżywanych stanów. Są to: Żywioły, Genesis, Protagonista, Obrazy Sferyczne, Kuraszewo, Galaktyka, czy wreszcie Żywioły 2010 i obecnie prezentowany na wystawie w Muzeum Techniki w Bielsku-Białej - Powrót.

Prace z najnowszego cyklu pokazują ideę ujrzenia siebie spoza obszaru umysłu, w przestrzeni kosmicznej antymaterii. Pokazują proces malarski, w którym autor przekracza moment trwania w rzeczywistości, kiedy obraz przestaje być ilustracją i pozostawia widzowi przestrzeń dla własnych przeżyć.

Auguste Rodin powiedział: „Linie i barwy są dla nas tylko znakami ukrytej rzeczywistości. Nasze spojrzenia biegną w głąb, poza płaszczyznę, ku duchowi...”. Ta wędrówka Andrzeja Fogtta od „Żywiołów” do uwolnionego, jakże radosnego znaku własnego języka malarskiego nie jest przypadkowa. To jest świadomy powrót, dojrzałe spojrzenie artysty wstecz, od ducha poprzez wiatr i ogień do ziemi, do początku. Ale powrotu już nie ma. Jego obrazy posiadają nową siłę i znaczenie. Artysta sięga do poprzednich cykli, czerpiąc z nich to, co najlepsze i najgłębsze. Dawne linie i punkty nabierają nowego znaczenia, sumują w sobie przeszłość. Są też świadectwem, jak w miarę upływu czasu uruchamia się coraz większy potencjał twórczy artysty.

Wspomniany znak w obrazach Andrzeja Fogtta jest teraz tworzywem budowy nowej świadomości, która chce podążać głębiej. Andrzej Fogtt maluje „pejzaże znaków”, dla których inspiracją są konkretne miejsca, obserwacja prostych form natury: drzewa, trawy, kwiatu, chmury czy jeziora. Pojawiają się na płótnie nowe kształty, patetycznie wynaturzone, ale mniej poprzez materię, a głównie poprzez swoisty kadr budowania przestrzeni i panujące tam światło. Przestrzeni dalekiej od pustki, a bliskiej uczuciowej sferze człowieka. („Nad Bugiem II”, dyptyk, 198x284 cm, olej na płótnie, 2010)

Natura w obrazach Andrzeja Fogtta to teraz istny monumentalny majestat. Kiedyś żywiołowa, gwałtowna, szukająca swojej drogi, dzisiaj otwarta na widza, pozytywnie wyniosła. „Przeżywać drzewo” to zetknąć się z jego uformowaną materią, poddać się procesowi. Takemu procesowi ulega za każdym razem Andrzej Fogtt, kiedy staje przed płótnem. Ciągłe wiary wielkoformatowym obrazom, które uzasadniają skalę stawianych pytań i przedstawianych wizji w wymiarze uniwersalnym. Zdolność wrażliwości metafizycznej pozwala artyście otwierać się na informacje z innego świata, ze świata spoza umysłu. Ta umiejętność prowadzi rękę artysty.

W pierwszych, cyklicznych pracach znak, budujący gęstą materię obrazu, był bardzo ekspresyjny, często ostry, a nawet pozornie groźny w zarysie. Następnie przeobrażał się wielokrotnie, od owalnych form w obrazach Sferycznych do postaci czystego punktu bądź linii w obrazach z cyklu Kuraszewo czy cyklu Galaktyka. Ale nie w uproszczeniu tkwił sens jego znaczenia i ewolucji. Znak Fogtta w poszczególnych cyklach był adekwatny do sposobu konstrukcji obrazu i poszukiwania odpowiedzi na stawiane sobie pytania.

Obraz „Wielki Staw” (200x350 cm, olej na płótnie, 2002) z cyklu obrazów Sferycznych, powstał z inspiracji stawem w Łazienkach Królewskich. Po ponad roku, kiedy był już dziełem skończonym, zdjęcie tego miejsca zostało poddane analizie komputerowej. Po wyeliminowaniu półtonów, na ekranie nagle ukazały się formy identyczne z tymi z obrazu, ale niewidoczne gołym okiem na fotografii. Ten zdumiewający fakt jest dowodem na metafizyczną konstrukcję znaku, jakim posługuje się Andrzej Fogtt, na pozazmysłowe jego pochodzenie.

Dzisiaj język malarza jest łagodny, w dalszym ciągu organiczny, stworzony miękkim harmonijnym pociągnięciem pędzla. Nie potrzebuje już ekspresji ognia („Żywiołem opętanie”), ponieważ nie proponuje nam szukania drogi oczyszczenia, tylko po prostu jest tu i teraz, i otwiera przed nami nowe możliwości.

Siłą obrazów Andrzeja Fogtta jest opisywany znak, a kolor składową kompozycji. Dawna eksplozja barw została opanowana i sprowadzona do roli wyróżniania elementów w obrazie. Jednak tym razem w sposób bardzo oszczędny, bez nadmiernej interpretacji kolorem, aby możliwie rozległą monochromatycznością stworzyć czystą, bezprzedmiotową przestrzeń. Dawna, podniosła dynamiczność barw została zastąpiona ekspresją zrównoważoną, poprzez zastosowanie kilku podstawowych kolorów: czerwonego, niebieskiego, zielonego, czarnego oraz białego.



Otwarty pejzaż w nowych pracach Andrzeja Fogtta jest oszczędny, wchłania nas w metafizyczną ciszę. Wydaje się być doskonały, a może właśnie taki jest w rzeczywistości nas otaczającej, jak i w tej, której nie znamy? ("Pejzaż otwarty", 142x198 cm, olej na płótnie, 2010, powyżej)